

logos_i_ethos_2019_2_(50), s. 219–225

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/lie.3486>

Karol Petryszak

<https://orcid.org/0000-0001-9058-4721>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Recenzja książki Pawła Rojka pt. *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*

Paweł Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2019, ss. 295

Niniejsza recenzja będzie podzielona na trzy części. Najpierw zostaną przedstawione mocne strony monografii Pawła Rojka, a następnie jej minusy. Kolejno, po rozważeniu przywołanych atutów i mankamentów, zostanie przedstawiona ogólna opinia podsumowująca.

Karol Petryszak – ukończył kulturoznawstwo i polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz filozofię na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Zainteresowania naukowe: ontologia, filozofia kultury, filozofia odpowiedzialności, współczesne ideologie.

Atuty

Praca Rojka niewątpliwie wypełnia kolejną białą plamę na mapie polskiej literatury filozoficznej. Wystarczy przejrzeć samą bibliografię dołączoną do pracy, aby nawet niezapoznany z tematem czytelnik zorientował się, że do tej pory niewiele w Polsce pisano na temat tytułowych „tropów”. Również w kontekście przywoływanych i szeroko dotychczas komentowanych w literaturze autorów, tj. św. Tomasza z Akwinu, Romana Ingardena czy Georga Wilhelma Fridricha Hegła, Rojek przedstawił nietuzinkową interpretację wybranych elementów

ich myśli – głównie tych związanych bezpośrednio z problematyką uniwersaliów.

Poza wypełnieniem luki w literaturze autor podjął w ogóle mało znany w Polsce, ale również na świecie temat. Kwestią „tropów” zajmowało się bowiem do tej pory niewielu autorów. Tym bardziej na pochwałę zasługuje rzetelne przedstawienie czytelnikom głównych ścieżek rozwoju teorii tropów i jasne przedstawienie różnic między nimi. W monografii został temu poświęcony szczególnie rozdział trzeci¹.

Kolejną zaletą recenzowanej publikacji jest zebranie w jednym miejscu i przybliżenie polskiemu czytelnikowi istotnych wyimków z anglojęzycznych tekstów, które do tej pory nie zostały przełożone na język polski. Ten walor może być szczególnie cenny dla osób chcących dopiero zapoznać się z problematyką tropów czy szukających oryginalnego spojrzenia na problem uniwersaliów. Należy bowiem wskazać, że monografia Rojka jest ciekawie pomyślaną pozycją historyczno-filozoficzną ograniczoną do wąskiego zakresu tematów. Nie jest to praca przegadana czy też mająca pretensje do bycia encyklopedycznym zbiorem faktów. Kwestie szczegółowe, bardziej specjalistyczne zostały w niej przez Rojka zaakcentowane, ale nie podejmował on rozbudowanych dygresji oraz nie przedstawiał mało istotnych zakrętów historii teorii tropów, co należy do niewątpliwych zalet *Tropów i uniwersaliów*. Można powiedzieć, że recenzowana monografia nosi znamiona rzetelnego przewodnika po danej tematyce.

Kolejną bezapelacyjną zaletą pracy Rojka jest jej język. Trudne, nieraz bardzo abstrakcyjne tematy, przedstawił on w sposób przystępny, jednocześnie ich nie spłycając. Znajduje to potwierdzenie w jasno wyłożonej argumentacji przywoływanych autorów oraz samego Rojka.

Na uwagę zasługuje również przejrzysta struktura pracy. W pierwszych trzech rozdziałach autor zarysował problem, przedstawił jego historię i wyeksponował sporne kwestie. W kolejnych trzech, biorąc za przykład św. Tomasza z Akwinu, Ingardena i Hegla, starał się znaleźć potwierdzenie dla prowadzonych wcześniej analiz oraz rozwiązanie narzucającej się *prima facie* sprzeczności w koncepcji konkretnych powszechników.

¹ P. Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, Warszawa 2019, s. 108–122.

Mankamenty

Pierwszym z zarzutów, który można postawić monografii Rojka, jest częściowa niezgodność tytułu z treścią. O ile faktycznie cała praca poświęcona jest tropom i uniwersaliom, o tyle próżno szukać tam badania ontologicznego, a tytuł brzmi przecież: *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*. Autor nie przeprowadził badań ontologicznych. Zamiast tego prowadził badania nad ontologią, a dokładniej nad pewnym jej specyficznym wycinkiem, co jednak stanowi różnicę diametralną. Powołując się chociażby na Ingardena, który, jak informuje nota na okładce, był zwolennikiem bronionej przez Rojka teorii tropów, należałoby zauważyć, że badanie ontologiczne musi mieć za przedmiot coś innego niż historyczno-filozoficzną analizę pojęciową, której przeciwstawił się swoim programem chociażby Edmund Husserl, nazywając taką filozofię *Begriffsphilosophie*. Można by też powiedzieć, że ontologia – o ile nie traktuje się jej jako synonim metafizyki – jest badaniem warunków możliwości zaistnienia danego bytu. Nie chodzi bynajmniej o to, aby przyjmować Ingardenowskie rozróżnienia i definicje, ale o to, żeby nie mieszać analizy pojęciowej z badaniem ontologicznym, gdyż – jak mówi sam Rojek: „język nie odpowiada ściśle światu i z istnienia lub nieistnienia pewnych predykatów nie można wnioskować o istnieniu lub nieistnieniu odpowiadających im bytów”². W recenzowanej pracy autor nie pytał, jakie są warunki możliwości istnienia tropów lub nawet czy tropy istnieją, ale poddał analizie to, co inni powiedzieli o tropach, ich istnienie przyjmując jako jedno z założeń wstępnych. Można zatem powiedzieć, że bardziej odpowiednim tytułem pracy byłby: *Tropy i uniwersalia – historia, interpretacje i konteksty ontologiczne* (resp. *Tropy i uniwersalia – badania nad ontologią*). W formie obecnej czytelnik nie otrzymuje tego, co zapowiada tytuł.

Należy w kontekście poprzedniej części recenzji oraz powyższego akapitu zwrócić uwagę, że Rojek sam wskazał, co będzie celem i przedmiotem jego pracy:

² P. Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, dz. cyt., s. 37.

W swojej pracy spróbuję więc pokazać, że tropy nie należą wyłącznie – jak mogłoby się wydawać – do współczesnej, umiarkowanej nominalistycznej teorii tropów, lecz są także przyjmowane w realizmie umiarkowanym, mającym scholastyczne i fenomenologiczne korzenie, oraz w Hegłowskiej teorii konkretnych uniwersaliów³;

oraz:

W niniejszej pracy raczej przyglądałem się temu sporowi, niż brałem w nim udział. Przede wszystkim chciałem pokazać, na czym on dokładnie polega. [...] Podjąłem próbę – przyznaję, dość karkołomną – rekonstrukcji stanowiska Hegla i starałem się pokazać wyższość mojej interpretacji nad innymi⁴;

i nieco dalej:

Moja praca ma więc przede wszystkim charakter porządkujący. Chodziło mi o zestawienie teorii pochodzących z różnych tradycji filozoficznych i o pokazanie tego, w czym są zgodne [...], a w czym się nie zgadzają⁵.

Dlatego też można powiedzieć, co zauważyliśmy w poprzedniej części, że recenzowana praca jest rzetelnym ujęciem historycznym rzadko dyskutowanego problemu. Nie jest to jednak badanie ontologiczne.

Kolejną problematyczną kwestią w monografii Rojka jest swego rodzaju separacja omawianej problematyki. Zamiast zauważyć, że trudność w ujmowaniu czegoś powszechnego przez pryzmat czegoś konkretnego (resp. odwrotnie) może mieć podłoże natury epistemologicznej, autor pozostawia czytelnika z poczuciem dotykania jakiejś niewyjaśnionej tajemnicy ukrytej za pozornie sprzecznymi wyrażeniami. Wydaje się, że część z zaprezentowanych problemów przestałaby być tak bardzo tajemnicza i problematyczna, gdyby zapytać o możliwości poznawcze,

³ P. Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, dz. cyt., s. 15.

⁴ P. Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, dz. cyt., s. 262–263.

⁵ P. Rojek, *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne*, dz. cyt., s. 264.

na podstawie których budowane były dane teorie. Nie znaczy to, że należałoby znacznie poszerzyć prowadzone rozważania. Wystarczyłoby jedynie umieścić stosowną adnotację w przypisie wraz ze wskazaniem podstawowej literatury w danym temacie.

Za mankament należy również uznać brak dostatecznej egzemplifikacji omawianych ujęć czy propozycji. Z faktu istnienia pism Hegla nie wynika, że korespondują one z rzeczywistością. Innymi słowy, miejscami zabrakło krytycznego podejścia i najbardziej podstawowej falsyfikacji omawianych ujęć – zwłaszcza w odniesieniu do Hegla⁶.

Ów brak egzemplifikacji czy falsyfikacji można podnieść również w odniesieniu do przyjmowanych definicji. W obrębie przywoływanych przez autora ujęć działają one raczej dobrze – chociaż w przypadku np. Ingardena Rojek, podobnie jak inni komentatorzy, wskazał, że jest inaczej. Jednak trudno powiedzieć cokolwiek więcej o definicjach, które nie są odnoszone w zasadzie do niczego, o czym wiemy, że mogłyby pozostawać w tym czymś w takim stosunku, iż możliwe byłoby uznanie ich za fortunate/trafne/prawdziwe lub nie. Idzie za tym swego rodzaju postawa wiary w to, co napisał autor, i próba zrozumienia go lepiej niż on sam – co w przypadku komentatorów Hegla jest dość powszechne. Brak jednak w takich ujęciach zdrowego krytycyzmu, dzięki któremu to dane ujęcie ma przełamać krytycyzm odbiorcy, a nie odbiorca ma się przełamywać do danego ujęcia.

Wskazane w poprzednim akapicie postępowanie doprowadziło w pracy Rojka do sytuacji, w której na podstawie przyjmowanych definicji i ich niekrytycznych i nefalsyfikacjonistycznych przeobrażeń na gruncie li tylko językowym otrzymujemy propozycje odnoszące w zasadzie jedynie intertekstualnie.

Oдноśnie do interpretacji filozofii Ingardena należy wskazać, że uzyskanie zaskakującego efektu w postaci twierdzenia, że Ingarden był ukrytym (resp. w gruncie rzeczy) nominalistą, jest tak samo zasadne, jak bezzasadne. Wszystko bowiem zależy od przyjętych definicji.

⁶ Mimo iż Rojek sam wskazał na prace Marka Rosiaka, po lekturze których trudno patrzeć na Hegla z prezentowanym w monografii brakiem krytycyzmu (por. tamże, s. 103, 212–261.).

Oczywiście Rojek miał pełne prawo przyjąć takie definicje, jakie uznał za stosowne – co uczynił i rzetelnie je zreferował. Jednak wpasowywanie autora w narzucone mu zewnętrznie podziały historyczno-filozoficzne, choć może być efektowne, trudno niestety uznać za fortunne ze względu na narzędzia użyte do jego realizacji, tj. ze względu na wskazane już definicje.

Ostatnim zauważonym mankamentem recenzowanej monografii jest wyraźna fascynacja autora światami możliwymi przy jednoczesnym braku odniesień w fundamentalnych kwestiach do świata, w którym autor żyje. Na gruncie eksperymentów myślowych nie byłby to zarzut, jednak badania ontologiczne, a także historyczno-filozoficzne mają to do siebie, że prowadzenie ich w oderwaniu od możliwości dawanych przez znany autorowi i czytelnikom świat wprowadza je w obszar fikcji literackiej. Rojek tej granicy nie przekroczył, ale wyraźne sympatie związane z możliwościami spekulacji dotyczących światów możliwych mogą razić niektórych czytelników.

Podsumowanie

Gdyby nie tytuł, który obiecuje faktyczne badanie ontologiczne, a nie badanie historii filozofii i ontologii, to znaczna część wskazanych mankamentów nie miałyby sensu. Nawet gdyby w zakończeniu autor wskazał, że co do zasady nie prowadził badań ontologicznych, to możliwa byłaby dorzeczna obrona przed podniesionymi słabymi stronami pracy. Jednak w tej sytuacji należy potraktować to jako poważny minus, gdyż przez ponad dwieście stron czytelnik czeka na badania ontologiczne i w konsekwencji otrzymuje interesującą, ale mało krytyczną interpretację Hegla.

Kwestia definicji i krytycznego podejścia może być dyskusyjna, jednak wydaje się, że praca zyskałaby jedynie na zastosowaniu bardziej rygorystycznych metod do odczytania tekstów źródłowych i ich interpretacji.

Pominąwszy wskazane powyżej trudności, monografia *Tropy i uniwersalia. Badania ontologiczne* zasługuje na uwagę i pochwałę ze względu

na nieszablonowość podejścia, świetny język i przybliżenie polskiemu czytelnikowi tego mało znanego tematu wraz z obcojęzyczną literaturą.

Ogólna ocena pracy jest pozytywna, gdyż zdajemy sobie sprawę, że część uwag krytycznych wynika z problemu związanego z tytułem pracy.